

POTRZEBA STOSOWANIA RACHUNKU EKONOMICZNEGO W DECYZJACH O ROLNICTWIE W MAKRO- I W MIKROSKALI

INŻ. JULIUSZ PONIATOWSKI

Wśród znanych reguł społecznego życia, potrzeba rachunku ekonomicznego należy niewątpliwie do rzędu tych, których wartości się nie zaprzecza, a nawet raczej otacza pozornym uznaniem — ale których stosowanie praktyczne ogranicza się jak najbardziej. Rozumiem, że zadaniem naszej konferencji będzie rozszerzyć tę stosowalność praktyczną w dziale rolnictwa, czyli wzmocnić poczucie realnej konieczności podbudowy decyzji przez konkretny rachunek. Będę przeto usiłował rozważyć bliżej kilka najczęściej stosowanych „uchyłów” od reguły pozornie przyjętej, by poddać rewizji ich rzekomą „trzeźwość”.

W zakresie decyzji makroekonomicznych — częstym uzasadnieniem lekceważącej postawy wobec r-ku jest powoływanie się na polityczny, a więc nadrzędny charakter wyboru drogi działania. Sądzi się, że gdy zagadnienie ma aspekt polityczny, rachunek nie jest już w stanie cokolwiek zmienić, lub nawet gorzej, bo przybiera wówczas z konieczności charakter „uzasadniania powziętej decyzji”, zamiast służyć do jej krytycznego przygotowania. Przy takim zaś wypaczeniu staje się właściwie niepotrzebny.

Nie kwestionując w żadnej mierze priorytetu decyzji politycznej, trzeba przyjąć i propagować, że pozyskanie należytego miejsca dla r-ku ekonomicznego będzie ściśle związane z nadaniem mu charakteru obnażania przewidywanych skutków ekonomicznych, a więc uświadamiania czynników politycznych o wszystkich konsekwencjach pobieranych decyzji. Zadaniem r-ku będzie przy tym nie tylko dokonanie tego we właściwym czasie i nie tylko zobrazowanie kierunku ekonomicznych skutków, ale również i ilościowa ocena już to krzyści, już to strat towarzyszących drodze, obieranej dla względów politycznych.

Nie mniej częstym i nadużywanym kontrargumentem w sprawie przydatności r-ku ekonomicznego w rolniczym planowaniu, bywa odwoły-

wanie się do zmienności ogólnego układu ekonomicznego. Jasną jest bowiem dla r-ku wieloletniego nieprzydatność opierania się tylko o układ wyjściowy — skoro zaś przewidywania dotyczące zmiany układu nie mogą mieć cechy pewności, to cały r-k jest zawodny. Taka dyskwalifikacja czerpie swe uzasadnienie ze zbyt uproszczonego pojmowania obecnego r-ku ekonomicznego. Ma ona pozory słuszności, gdy się z góry przyjmuje domniemanie, że w dokonywaniu rachunku założono dowolnie i dość jednostronnie kierunek przemian ekonomicznych.

Gdy jednak przypomnimy, że metody dzisiejsze r-ku ekonomicznego pozwalają na uwzględnienie w pewnej mierze zmian wielokierunkowych, że przyjmuje się zasadę równoległego opracowywania i porównawczego traktowania paru alternatyw — odnajdziemy podstawy do przeciwstawiania się sceptycyzmowi tych, którzy głoszą konieczność praktycznej rezygnacji z r-ku ekonomicznego na nieco dłuższe okresy czasu.

Grupę trzecią, wśród cichych krytyków r-ku ekonomicznego w makroskali, stanowią przesadni wyznawcy hasła „zdrowego rozsądku”, a więc raczej tradycjoniści ufni w każdoczesną oczywistość słusznego wyboru kierunku. Sądzę, że skoro planowanie wieloletnie winno poprzestawać na wskazaniach bardzo ogólnych, nie gubiąc się w szczegółach trudnych do przewidzenia, to dobra znajomość rzeczywistości powinna wystarczać do nakreślenia przyszłych tendencji kierunkowych. Podobna ufność w wyraźną i jednoznaczną wymowę bieżącego stanu rzeczy oraz w łatwość uchwycenia „tendencji dominującej” na przyszłość, może być dokładniej zrozumiana tylko przez rozważenie postawy tradycjonalistów w aspekcie historycznym. Istniały bowiem poprzednio, znacznie prostsze niż dziś, układy stosunków gospodarczych, bywało o wiele łatwiej wykryć główną i bezpośrednią zależność wyników produkcyjnych rolnictwa od jednego czynnika ekonomicznego i na jego rolę wskazywał ów uwielbiany „zdrowy rozsądek”.

Chociaż droga rozwoju rolnictwa była długa i powolna, jednak niewątpliwie odeszliśmy już daleko od dawnych zamkniętych cykli zależności gospodarczych, zwięzonych i jednostronnych, by doznać w zamian nieodwracalnego już splecenia z całością skomplikowanych ekonomicznych powiązań i ich wielostronnych skutków. Jeżeli w ustroju feudalnym jedyną niemal zmienną, zależną od kierowników gospodarki rolnej, była ilość zmobilizowanej pracy pańszczyźnianej, jeżeli w ustroju liberalno-kapitalistycznym przyszło bezsporne królestwo rynku, do którego dostosowywanie się w skali międzynarodowej narzucało się państwu, a w skali lokalnej wyznaczało kierunek poszczególnemu gospodarstwu — to w ustroju socjalistycznym mnogość i różnorodność zakładanych celów, zmienność ich hierarchii w różnych okresach oraz mnogość środków działania w ręku polityki gospodarczej — otworzyły tak szerokie pole realnych poczynań,

wywołujących tak rozległe skutki, że poprzestawanie na tzw. zdrowym rozsądku byłoby świadomą rezygnacją ze skutecznej polityki.

Zarówno uproszczone zaufanie do działania wyłącznie cenami, jak bezkrytyczne naśladownictwo cudzej mechanizacji, jak naiwne oczekiwanie, że tajemniczy klucz powodzenia zostanie odszukany w jakimś nowym środku produkcji lub w zachwalanej „metodzie” — te wszystkie nieświadome, a przecież bardzo uporczywe przeciwstawiania się wkraczaniu zimnej interwencji r-ku ekonomicznego, są już niewątpliwie anachroniczne. Źródła tych postaw ludzkich dają się naturalnie ustalić w przebiegu historycznych zdarzeń. Ujawnianie ich pochodzenia i ich prymitywizmu stanowiłoby zapewne jeden ze skutecznych zabiegów oczyszczania przedpola dla stosowania r-ku ekonomicznego.

Całkowicie odmienną postawę w uzasadnianiu swej niechęci do r-ku ekonomicznego — ale przecież bliską w praktycznym zapoznawaniu jego wartości — prezentują ci, którzy reklamując „nowoczesność” i zachwalając „postęp”, usiłują odnaleźć gotowe wzory, rzekomo oparte właśnie na świetnym r-ku ekonomicznym. Nie wymagają one sprawdzania, bo świadczy za nimi zdobyty już efekt. Odmienność warunków ekonomicznych, a nieraz nawet odmienność struktur społecznych ginie z oczu apostołów naśladownictwa i potrzeba własnego r-ku ekonomicznego nie łatwy znajduje dostęp do ich umysłów. Sądzić można, że dla ugruntowania u nas istotnej potrzeby, a więc i rzetelnego kultu r-ku ekonomicznego, niezbędnym jest szerzenie nieubłaganej, zasadniczej nieufności do cudzego doświadczenia i cudzego r-ku. Podobnie bowiem, jak w każdym innym badaniu naukowym, waży tylko eksperyment dokonany w konkretnie znanych i ustalonych okolicznościach — również w r-ku ekonomicznym będzie miarodajnym jedynie cały cykl obliczeniowy, systematycznie oparty o lokalne dane i o swoiste powiązania zjawisk społeczno-ekonomicznych.

Przechodząc do potrzeby r-ku ekonomicznego w rolnictwie w mikro-skali, wypada rozważyć na ile w tym zakresie mogą być stosowane elementy wzoru, czy modelu, bez uciekania się do całkowitego r-ku ekonomicznego dla każdego gospodarstwa oddzielnie. Oczywiście, zagadnienie polegałoby nie na tym, czy w ogóle można zlekceważyć naturalne różnice między ekonomicznymi strukturami pojedynczych gospodarstw i narzucać im szablon z zewnątrz opracowany, a jedynie na tym, czy i jaka część decyzji gospodarczej może być przygotowana w trybie trudniejszego r-ku ekonomicznego poza gospodarstwem, pozostawiając indywidualnej i uproszczonej kalkulacji dostosowanie końcowe r-ku do cech własnych danego obiektu rolnego.

Uchodzi za bezsporne, że wielka ilość gospodarstw chłopskich i ogólnie niski poziom oświatowy ich kierowników nie pozwalają o tym marzyć, by jako tako kompletny r-k ekonomiczny mógł być w pełni zindywiduali-

zowany. Natomiast teoretycznie można by inaczej sądzić o PGR i zazwyczaj tak się czyni, zakładając większą ich dojrzałość do samodzielnej decyzji gospodarczej. Sądzę, że to rozróżnienie (dokonywane zresztą raczej w teorii niż w życiu praktycznym) byłoby przedwczesne. Ani kwalifikacje kierowników PGR, ani dotychczasowe tendencje rozwojowe, raczej obce ekonomicznemu ukierunkowaniu, nie dadzą się szybko zmienić — poprzestaną więc doraźnie na jednolitym traktowaniu wszelkiego typu jednostek gospodarczych wobec ośrodków badawczych i wobec precyzyjniejszych metod r-ku ekonomicznego.

Jeżeli r-k ekonomiczny w makroskali współdziałał należycie z wypracowaniem wieloletniego planu dla rolnictwa, to będzie dla niego również możliwe odpowiedzialne uczestnictwo w stworzeniu szeregu lokalnych modeli dla dużych i drobnych gospodarstw. Przewodnią myślą w formowaniu tych modeli byłoby pełne wykorzystanie tych tendencji, jakie przyświecały w ułożeniu planu. Tylko przy wsparciu przez poważny r-k ekonomiczny zdołałyby właściwe ośrodki terenowe celowo zużytkować swą rzetelną znajomość stosunków regionalnych i istniejących typów gospodarstw, aby opracować realne modele, dające się naśladować w bliskiej przyszłości. Wybór wzorca należałby do zainteresowanych (w dalekiej analogii do wyboru typowego projektu budowlanego). Dostosowania i częściowe zmiany byłyby dziełem użytkownika. Znajomość uproszczonego r-ku ekonomicznego i prawdziwa chęć rachowania musiałyby mu towarzyszyć.

Narysowany powyżej szkic układu — plan wieloletni a pojedyncze gospodarstwo — wyznacza już określoną i szczególnie ważną potrzebę r-ku ekonomicznego w mikroskali. Przewiduję jego rolę, jako umiejętnego pośrednika między trudnym do odczytania planem, a decyzjami kierownika gospodarstwa. Zarówno treść jak i sposób przedstawienia proponowanych modeli zadecydują o pozyskaniu rolników. Miałyby w tym dopomóc różnorodność opracowanych wzorców, atrakcyjność rozwiązań organizacyjnych i wskazywany dostęp do produkcji o planowanych preferencjach. Osiągana popularność modeli byłaby sprawdzianem, czy dość realnie została oceniona istotna dynamika rolników w przekształcaniu i podnoszeniu gospodarstw. Byłaby również dowodem, że umiejętność prostego r-ku ekonomicznego została należycie rozpowszechniona, że następuje sprawdzenie i przystosowywanie modeli do konkretnego gospodarstwa, a nie ślepe naśladowanie wzoru.

Gdy dotykamy sprawy „umiejętność prostego r-ku ekonomicznego”, wchodzimy w trzecią sferę szeroko pojętej potrzeby r-ku. Jest to dziedzina szczególnie zaniedbana, a częściowo nawet wręcz wypaczona. Zarówno nasz instruktaż na szczeblu powszechności, jak i szkolnictwo niższe i średnie hołdują raczej systemowi „zaleceń”, niż nauczaniu rachunku.

Taka postawa w naszym masowym kształceniu uformułowala się z jednej strony jako wynik natężonego pośpiechu w realizowaniu postępowych przemian. Szukając natychmiastowego efektu, trudno nie ulec złudzeniu, że centralne polecenie sprawniej załatwia problemy gospodarcze, niż chwiejna i różnorodna decyzja „kalkulujących” producentów. Musiało wiele wody upłynąć, zanim w centralnej dyspozycji zwątpiono, czy istotnie zawsze i o wszystkim można lepiej wiedzieć od producentów i uznano za słuszne odwołać się do ich własnej decyzji. Ale tryb pracy administracji nie łatwo ulega zmianom, podobnie jak nie łatwo w nastawieniu szkół przejść od hasła „wykonuj otrzymane wskazówki” do hasła „sprawdzaj wszystko własnym rachunkiem”.

Rachunek, jak wiemy, rozwijać się może tylko w atmosferze zdrowego sceptycyzmu — nie ufam dopokąd nie sprawdzę. Dotychczas nasze szkoły raczej nie śmieją jeszcze tego sceptycyzmu szerzyć, a stosowania r-ku ekonomicznego przeważnie nie umieją uczyć. Góruje wzór r-ku sprawozdawczo-kontrolnego nad wzorem r-ku kalkulacyjno-ekonomicznego.

Z drugiej strony rozwijaniu prostych form r-ku ekonomicznego nie sprzyja u nas niewspółczesne pojmowanie hierarchii organizacyjnej i specjalizacji pracy przez znaczną część grupy kształconych. Zacieranie ostrych granic między pracą umysłową a fizyczną nie poczyniło większego postępu w naszym rolnictwie. Pospolite jest jeszcze mniemanie, że zasługuje na tolerancję, a może nawet na aprobatę taka „specjalizacja”, gdy grupa dobrze kwalifikowanych daje szczegółowe i fachowe polecenia podwładnej masie niekształconych wykonawców, których główną zaletą jest ufne i dokładne spełnianie wskazówek. Nie ma zaś większego znaczenia, czy rozumieją, o co chodzi. Przy tym systemie, gdy „instrukcja na worku” ma zastąpić zachętę „porachuj i wypróbuj”, nie może się rozwijać zamiłowanie do r-ku. Znaczna zatem część naszego instruowania i pouczania jest jeszcze antyekonomiczna.

Usiłując tylko najskromniej wkraczać w ten drugi temat, poprzestane na bardzo generalnym sformułowaniu cech r-ku szczególnie rolnictwu potrzebnego.

W makroskali prawdziwe usługi może oddać rolnictwu tylko taki r-k ekonomiczny, który zechce beznamytnie docierać do dna poznawalnej rzeczywistości. Jeżeli r-k ekonomiczny nie stanie się ostrym skalpelem, to będzie poniewieranym wiechciem.

W mikro-skali potrzebą najpilniejszą jest wypracowanie i szerokie otwarcie drogi dla r-ku ekonomicznego, pozwalającego producentom dostosowywać swoje decyzje gospodarcze do konkretnych warunków regionu i do ogólnego planu. Pozostawianie tym decyzjom właściwego pola i upowszechnianie umiejętności rzetelnego r-ku, to naturalne zadania bie-

żącej polityki rolnej, bez spełnienia których szersze stosowanie r-ku nie miałyby żadnych szans.

Konkluzje do dyskusji

R-k ekonomiczny w makroskali ma przede wszystkim:

- 1) służyć przygotowaniu lub korekturze decyzji politycznych w rolnictwie. Winien zatem uświadamiać i obliczać korzyści lub koszty ekonomiczne wybieranych alternatyw. Winien sprawdzać efektywność decyzji już powziętych.
- 2) Natężenie potrzeby r-ku ekonomicznego jest tym większe, im bardziej są niejasne tendencje rozwojowe danej sytuacji ekonomicznej. Zadaniem głównym r-ku jest wówczas wstępne zobrazowanie konsekwencji, jakie zrodzi przyjęcie określonych różnych założeń.
- 3) W bieżącym oddziaływaniu na opinię planistów i realizatorów polityki rolnej, r-k ekonomiczny napotyka na tyleż oziębłej niechęci ze strony anachronicznych sceptyków, wobec obcego im nowatorstwa, co i ze strony bezkrytycznych wielbicieli nowinek, którzy realizację postępu pojmują jako proste naśladownictwo cudzych wzorów. Nie istnieje potrzeba r-ku dla pierwszych, gdyż szybszą i lepszą wskazówkę daje im „świadomość stanu rzeczy” i znawstwo tradycyjnych, „odwiecznych reakcji” rolniczej społeczności. Nie istnieje też dla drugich, gdyż wystarczy obserwować i naśladować tych, którzy „osiągnęli sukces”, ci przecież umieli porachować i zbędne jest sprawdzanie.
- 4) Ugruntowanie potrzeby r-ku ekonomicznego w umysłach obecnego pokolenia wymaga stosowania najbardziej wnikliwej krytyki zarówno wyników realizowanej polityki gospodarczej, jak i diskutowanych zamierzeń. Jedynie na tej drodze można wykazać wartości pogłębionego r-ku ekonomicznego.
- 5) W ujmowaniu nieprzewidzianych skutków projektowanych decyzji, winien być r-k ekonomiczny szczególnie czujny, gdy zachodzi trudno dostrzegalna, a istotna sprzeczność między interesami poszczególnego przedsiębiorstwa a r-kiem społecznych korzyści. Zapobiegać tej sprzeczności, lub możliwie ją zmniejszać — to jedno z ważkich zadań r-ku ekonomicznego w naszych stosunkach.

R-k ekonomiczny w mikroskali potrzebny jest przede wszystkim:

- 1) by służyć sprawdzeniu, czy zachodzi właściwe zużytkowanie społecznych sił wytwórczych w ramach bieżącej polityki rolnej państwa,

-
- 2) by stać się pomostem między tendencjami ogólnego planu, a decyzjami organizacyjnymi producentów,
 - 3) by uzbroić poszczególnego producenta we właściwe narzędzie do oceny wyników bieżącej gospodarki i do wyboru racjonalnej drogi wśród propozycji i możliwości stwarzanych mu przez politykę państwa.